

Silę i szczęście narodu polskiego wykujemy trudną i zmudną pracą

nad gospodarczym podniesieniem kraju

Premier Cyrankiewicz na „Barburkach” w Zabrzu

KATOWICE (PAP). Kopalnie polskie i zakłady pomocnicze przemysłu węglowego obchodziły doroczne święto górnika. w nastroju radości z osiągniętych sukcesów produkcyjnych.

We wczesnych godzinach rannych przybył do Katowic premier rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, w towarzystwie wicemin. Przemysłu i Handlu dr. Salcewicza oraz dyrektorów departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przybyłych witali na dworcu przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

O godz. 9 rano premier Cyrankiewicz udał się do kopalni „Zabrze-Wschód”, gdzie zrodził się Czyn Kongresowy, którego inicjatywę podjęła klasa robotnicza całej Polski deklarując przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych na rok bieżący.

Premierowi Cyrankiewiczowi towarzyszyli: wojewoda śląsko-dąbrowski Bolesław Jaszcuk, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR ob. Strzelecki, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego i przewodniczący Rady Naczelnej PPS ob. Kowalczyk, dyrektor generalny CZPW ob. Szczęśniak oraz przewodniczący Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników poseł Nieszporek i sekretarz generalny tego Związku poseł Czerwinski.

Wśród długotrwałych owacji i entuzjastycznych okrzyków premier Cyrankiewicz udał się do bogato udekorowanej cechowni kopalnianej. Honorowe miejsca na sali zajęli przodownicy pracy, zasłużeni w walce o zrealizowanie zobowiązań przedkongresowych oraz jubiliaci kopalni.

Meldując premierowi Cyrankiewiczowi o osiągnięciach kopalni w okresie przedkongresowym wicedyrektor Krauze-Krasowski oświadczył wśród oklasków zebranych:

„Zadeklarowano przedterminowe wydobycie przez kopalnię „Zabrze-Wschód” 1 660 680 ton węgla osiągniętych na 40 godzin przed upływem terminu zobowiązania. Damy krajowi ponad plan dalsze dziesiątki tysięcy ton. Przyrzekamy stale podnosić wydajność naszej pracy. Od chwili, gdy przestaliśmy istnieć różnice między partiami robotniczymi, przyjmujemy każdą bitwę o produkcję i wierzymy, że pod przewodnictwem zjednoczonej partii, każda bitwę wygramy. Dziś rzucamy wszystkim kopalniom hasło wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, bez pracy w niedzielę i podczas godzin nadliczbowych. Każda tona wydobytego węgla, to nowe zwycięstwo nad reakcją, to dalszy krok do socjalizmu” — zakończył mówca.

Przemówienie to było nieustannie przerywane okrzykami na cześć sekretarza generalnego KC PPR Bieruta, sekretarza generalnego CKW PPS Cyrankiewicza oraz zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej.

Po przemówieniu przodownika pracy Jana Różańskiego, który dał wyraz radości całej załogi, że jej inicjatywa znalazła naśladowców w całej klasie robotniczej, wstąpił na trybunę witały długotrwałymi oklaskami premier Józef Cyrankiewicz.

Przemówienie

Premiera Cyrankiewicza

„W tym dniu kiedy jesteśmy tu razem zebrani — powiedział m. in. Premier Rządu RP. — trzeba aby jeszcze mocniej niż w codziennej pracy móc sobie odpowiedzieć na pytanie: dlaczego to z takim zapałem, tyle wysiłków kładzie dzisiaj polski górnik polski robotnik w budowę nowej Polski? Wydaje mi się,

że odpowiedź jest jasna. Jasna jest odpowiedź klasy robotniczej, przed wojną nekanej wyższością, stojącej przed widmem redukcji, ciężko pracującej na rodziny, a przeważnie obcy zagraniczny kapitał.

Jeżeli po wojnie, w kraju zniszczonym, stanęliśmy na wolnej polskiej ziemi, jeżeli lud pracujący dzięki zwycięstwu nad faszyzmem zdobył w Polsce władzę, jeżeli klasy robotniczej, dzięki jednolitemu frontowi, umiała tę władzę w rękach utrzymać, nie dała sobie tej władzy żadnemu Mikołajczykowi wyrwać, to stało przed nami pytanie, jak mamy tę Polskę budować, aby ona była mocną, żeby była silną, żebyśmy już nigdy nie byli narażeni na takie katastrofy, jakie spowodowała na nas pyśzałkowata sana ja.

Klasa robotnicza dobrze zdawała sobie sprawę, że aby Polska była silną, nie wystarczy mówić tak, jak mówili przed wojną sanacyjni generałowie i marszałkowie, że jesteśmy mocni, że będziemy się bić bez sojuszników, że nie damy ani guzika o później razem z tymi guzikami wyjechał za granicę. Polska klasa robotnicza dobrze sobie zdawała sprawę z tego, że nie na frazesach mocarstwowych, nie na wielkich słowach, będzie się opierała siła i szczęście polskiego narodu, ale przede wszystkim będą się one wykwały w trudnej i zmudnej budowie kraju, podnoszeniu jego bogactw, w rozwijaniu produkcji i w przeprowadzaniu odpowiednich przemian ustrojowych”.

W dalszej części uroczystości premier Cyrankiewicz oraz wicemin. Salcewicz, wojewoda Jaszcuk, dyrektor generalny CZPW Szczęśniak i przewodniczący Zw. Zawodowego Górników Nieszporek dokonali wręczenia jubilatów, którzy w kopalni „Zabrze-Wschód” przepracowali ponad 25 lat, dyplomów honorowych. Nadano ogółem 230 dyplomów. 183 jubilatów obdarzono ponadto pamiątkowymi zegarkami.

Delegatki Światowej Dem. Federacji Kobiet apelują o zabezpieczenie pokoju

BUDAPESZT (API). Delegatki, reprezentujące 100 milionów kobiet z 54 państw, wystąpiły na wczorajszym wiece w Budapeszcie z żądaniem, by ONZ przyjęła propozycje radzieckie, dotyczące zbrojeń i energii atomowej, jako jedynego środka wzmocnienia pokoju i zapobieżenia wojnie.

Delegatki, które biorą udział w konferencji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, zaapelowały do wszystkich kobiet na świecie o wzmocnienie wysiłków dla zabezpieczenia pokoju światowego. Uczestniczki wiece przy-

jęły jednomyślnie rezolucję piętnującą podżegaczy wojennych.

W dniu wczorajszym konferencja postanowiła utworzyć komisję, składającą się z przedstawicieli 16 państw, w celu opracowania Karty Praw Kobiet. Delegatki z Europy, Azji i Ameryki odczytały sprawozdania o sytuacji w swych krajach.

Konferencja Federacji zakończy się jutro, po czym delegatki udadzą się na objazd Węgier. Wczoraj wieczorem były one gośćmi Premiera.

Obsypywał prezentami

dygnitarzy „Labour Party”

„Bohater” wielkiej afery łapowniczej finansował...
walkę z komunizmem

LONDYN (PAP). W całej Anglii budzi wielkie zainteresowanie toczące się od dwóch tygodni przed specjalnym trybunałem śledztwo w sprawie korupcji, o którą oskarżeni są niektórzy wysocy urzędnicy brytyjscy.

Po zeznaniach szeregu osób zamieszanych w tę aferę, jak m. in. byłego wiceministra handlu Belchera, przystąpiono do badania głównego „bohatera” całej afery — Stanley’a. Stanley ubiegał się o zezwolenia wywozowe na różne towary i zdołał uzyskać zaufanie wielu wybitnych członków partii pracy. Obsypywał on prezentami różne wpływowo osobistości z byłym wiceministrem Belcherem na czele. Stanley zeznał, że finansował częściowo organizację labourzystowską „Wolność i demokrację”, której celem miało być zwalczanie wpływów partii komunistycznej w Anglii.

Zeznania Stanley’a wzbudziły zanie-

pokoje wśród członków Partii Pracy, którzy obawiają się, że proces zaszkodzi bardzo partii w okresie przedwyborczym.

HOFFMAN żąda pełnomocnictw dla lepszego eksploatowania Europy

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times” opublikował oświadczenie Hoffmana, jakie administrator planu Marshalla złożył na zamkniętym posiedzeniu Komisji Kongresu do spraw kontroli nad realizacją planu Marshalla. Hoffman zapowiedział, że zwróci się do Kongresu z żądaniem znacznego zwiększenia sum asygnowanych dla zakupu podstawowych materiałów strategicznych w krajach marshallowskich. Hoffman będzie się również domagał od kongresu udzielenia szerokich pełnomocnictw, które będą miały na celu umożliwienie w większych niż dotychczas rozmiarach inwestowanie kapitału amerykańskiego w krajach uczestniczących w planie Marshalla.

Administrator planu Marshalla podał również do wiadomości życzenie monopolistów amerykańskich zaprzestania rozbiórki zakładów przemysłowych, które były przeznaczone na spłacenie reparacji wojennych.

Pomiędzy administratorem planu Marshalla — Hoffmanem, a krajami Europy Zachodniej, korzystającymi z tzw. „pomocy amerykańskiej”, doszło do nowych tarć. Przyczyną tego jest postawienie przez Hoffmana nowych warunków, dotyczących przewozu towarów amerykańskich w ramach planu Marshalla. Pod naciskiem towarzystw okretowych Hoffman zażądał aby przynajmniej 70 proc. towarów przewożono do Europy na statkach z banderą Stanów Zjednoczonych.

Stan wyjątkowy w DAMASZKU

Demonstracje przeciw antyludowej polityce rządu Syrii

PARYŻ (PAP). W związku z zaburzeniami, jakie miały miejsce w Syrii w Damaszku został ogłoszony stan wyjątkowy. Wojska syryjskie zajęły wszystkie główne place i patrolują na ulicach stolicy. Granice Syrii zostały zamknięte, połączenie telefoniczne z Damaszkiem przerwane.

Jak donoszą dzienniki, osoby, którym udało się opuścić Damaszek, stwierdzają, że demonstranci zdemolowali 2 grudnia dom b. premiera Syrii Dżamil Mardam Beya. Demonstranci próbowali również zaatakować pałac prezydenta republiki syryjskiej, ale

zostali odparci ogniem karabinów maszynowych straży pałacowej. Dżamil Mardam Bey obawiając się o swoje życie uciekł wraz z rodziną do Bejrutu. Demonstracje te są wyrazem niezadowolnienia z antyludowej polityki rządu syryjskiego.

Groźna banda „Murata” zlikwidowana

ŁÓDŹ (PAP). Łódzkim władzom bezpieczeństwa udało się zlikwidować groźną szajkę bandytów, grasującą na terenie południowych powiatów województwa łódzkiego oraz w niektórych częściach województw kieleckiego i poznańskiego. Banda, na czele której stał niejaki Jan Małolepszy — pseudonim „Murat”, od 2 niemal lat terrorizowała ludność, dokonując licznych napadów rabunkowych i mordów. Zbrodnica działalność bandy „Murata” skierowana była przede wszystkim przeciwko działaczom demokratycznych partii politycznych i członkom ORMO oraz spółdzielniom i lokalom gminnym. Za zrabowane pieniądze „Murat” wystawiał kwitki w imieniu komendy tzw. „Konspracyjnego Wojska Polskiego”.

Polsko-albańskie porozumienie gospodarcze

WARSZAWA (PAP). Powróciła w tych dniach do Warszawy pierwsza polska delegacja handlowa, która w Tiranie prowadziła rokowania z Albanią. W wyniku osiągniętego porozumienia, Albania otrzymała z Polski parowozy normalnotorowe, wagony osobowe i towarowe, szyny kolejowe, urządzenia stacyjne, narzędzia rolnicze, węgiel, cukier, cement, tekstylia i in. W zamian importować będziemy z tego kraju rosnące z roku na rok ilości wartościowych surowców jak: ropa naftowa, bawełna, asfalt naturalny itd.

Toczą się jeszcze rozmowy w sprawie dostaw urządzeń dla portów i morskich środków transportowych dla rybołówstwa albańskiego. W celu zakontraktowania dostaw objętych umową i dla ostatecznej finalizacji rozmów przybędzie do Warszawy delegacja albańska.

Największa z tragedii okretowych eksplozja na „KIANGYA” pociągnęła za sobą 2500 ofiar

SZANGHAJ (API). Dzienniki chińskie oceniają liczbę zabitych wskutek wczorajszej eksplozji na statku „Kiangya” na 2500. Statek „Kiangya” wyleciał w powietrze w porcie szanghajskim, przy czym do tej pory nie udało się ustalić przyczyn eksplozji. Jeżeli obliczenia dzienników okażą się słuszne, eksplozja ta zostanie zaliczona do największych tragedii okretowych w historii.

Na statku „Kiangya” znajdowało się 2200 pasażerów, lecz w ostatniej chwili załadowało się kilkaset osób bez biletów. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy.

Cześć ofiarnej pracy polskich robotników, inżynierów, techników!

Do wyścigu o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego!

113 km linii przewodowej 568 głośników

— oto plan nauki i pracy przyszłych kierowników radiowęzłów wiejskich

Przed trybuną maszerują dziesiątkami krokami junackie hufce „Służby Polsce”. Defiladę odbierają przedstawiciele Komendy Głównej SP, władz samorządowych, partyj politycznych i organizacji młodzieżowych. Orkiestra ZMP gra „Warszawiankę”. Po defiladzie goście i junacy przechodzą do uroczystego otwarcia Światła Ośrodka Szkoleniowego „Służby Polsce” na Podolach. Tuż po niej odbędzie się oficjalna uroczystość zakończenia dwutygodniowego kursu na kierowników radiowęzłów wiejskich.

Kurs ukończyło 180 junaków pochodzących z całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Kilkunastu junaków zdało egzaminy z wynikiem bardzo dobrym, a blisko 70 z wynikiem dobrym. Za pilną pracę i wytrwałą naukę przyznano przodującym kursistom cenne nagrody. Wyręczył je junakom podczas wczorajszej akademii dyr. Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia — A. Kosiński. Prymus kursu Edward Wilk z Gubina otrzymał radioodbiornik — nagrodę naczelnego dyrektora P. R. Billiga, oraz trzy książki. Aparat fotograficzny wręcono Konstantemu Drogoszewskiemu, a Alfred Ponichter otrzymał piękny zegarek. Rowery lub książki przyznano junakom: Zbigniewowi Szperce, Stefanowi Adamskiemu, Albertowi Lubonickiemu, Eugeniuszowi Gutowi, Leonowi Karpińskiemu, Eugeniuszowi Świerkowskemu, Janowi Wróblewskiemu, Ireneuszowi Poniedziałkowi, Hubertowi Liskowi, Hieronimowi Kosłowskiemu, Władysławowi Dejowskiemu, Stanisławowi Pudale, Stanisławowi Zaleskiemu i Zenonowi Watrowskiemu. Z rąk dyr. Kosińskiego otrzymał również cenną nagrodę por. Stanisław Stelmach — komendant kursu z ramienia SP.

Alle junacy — kursanci odnieśli nie tylko duży sukces w nauce. Ważniejsze bodaj jest to, że w ramach Czynu Kongresowego założyli oni 113 km linii przewodowej i wmontowali 568 głośników w podmiejskich robotniczych

Pochwała dla dzielnych rybaków

SZCZECIN (PAP). Kazimierz Ostrowski oraz Antoni Budys, rybacy z obwodu wolińskiego, otrzymali pochwałę od Morskiego Urzędu Rybackiego za uratowanie tonących.

Obydwaj rybacy zatrudnieni przy kontroli rybołówstwa morskowego w końcu października zorganizowali samowolną pomoc dla tonących załogi kutra w rejonie miejscowości Kamocię. Pomimo zalegającego sztormu na zalewie, po kilku próbach udało się rybakowi Ostrowskiemu dopłynąć do 4-osobowej załogi tonącego kutra i wszystkich wyratować od niechybnej śmierci.

22 NUMER BIULETYNU INFORMACYJNEGO PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH „O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ”

zawiera ciekawe i aktualne artykuły polityczne m. in.:

„Fakty o zdradzieckiej polityce zmarszalizowanych socjalistów austriackich”; „31 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej”; „Związek Radziecki ostoją pokoju i niepodległości narodów”.

Już ukazał się w sprzedaży w kioskach „CZYTELNIKA”

Stały pawilon sprzedaży mebli w Poznaniu

Dzięki staraniom rzemiosła zorganizowane zostaną w Poznaniu stałe targi meblarskie. Impreza ta, pomyślana w skali ogólnopolskiej, będzie pierwszą, na tak wielką skalę zorganizowaną placówką sprzedaży wyrobów meblarskich i koszykowych.

Mieścić się będzie w pawilonie rzemiosła na MTP, który jest jak dotychczas wykorzystywany jedynie w okresie targów. Z chwilą zrealizowania tego pomysłu, rzemiosła branży meblarsko-koszykarskiej zyska — drugi — obok Swarzędza — stały punkt kontaktowy z rzeszą miłośników. Na podkreślenie zasługuje celowość powyższej akcji, dzięki której konsument nie będzie musiał obchodzić wiele sklepów i warsztatów meblarskich, a będzie się mógł na miejscu zapoznać z bogatym asortymentem wytworów i poczynić odpowiednie zakupy. Jak nas informują, udział w tej imprezie zgłosiło już 18 poważniejszych firm meblarskich, a otwarcie pawilonu przewiduje się na 10 grudnia br.

Wystawiający zapoznają nas z artykułami swej wytwórczości, wśród których znajdziemy meble od najtańszych do najbardziej luksusowych. Rzemiosła miejscowe nie zapomina przy tym o zapotrzebowaniu świata pracy i zapowiadają rzućcie na rynek solidnych mebli po rewelacyjnie niskich cenach.

W sumie pawilon sprzedaży mebli przyciągnie niewątpliwie do dalszego wzrostu poziomu produkcji meblarsko-koszykarskiej i zapewni korzyści materialne tak kupującym jak i zainteresowanemu rzemiosłu.

Wskutek gwałtownego wydarzenia się tragicznego wypadku samochodowego, w którym zginął rodzice, młodszy syn i bratowa ministra handlu zagranicznym Czechosłowacji Antonina Gregora.

15 grudnia br. stanie przed sądem denazifikacyjnym w Hamburgu znany hitlerowski działacz gospodarczy dr. Winkler, który w czasie wojny został wyznaczony przez Goeringa na stanowisko powiernika organizacji, która miała pod swoim zarządem skonfiskowane mienie na terenie okupowanej Polski.

Do Czechosłowacji przybył ma w najbliższym czasie znakomity radziecki reżyser filmowy, autor filmu „Przysięga”, który w swoim atelier w Barandowie będzie nakręcał niektóre sceny swego nowego filmu „Upadek Berlina”.

Herriot, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego został wybrany ponownie przewodniczącym francuskiej partii radykalnej.

Od 1 zjazdu do zjednoczenia

Trzy lata, to krótki okres w dziejach narodu, ale te ubiegłe lata 1945—1948 jakże to wiele! Czołowa partia polityczna w kraju, dążąca na swój główny ciężar budowy nowego życia polskiego — Polska Partia Robotnicza — walczyła przez te lata, 6 grudnia 1945 r., obradowała na swoim pierwszym zjeździe w Warszawie.

Pora spojrzeć wstecz na okres niedługi, a tak bogaty w gruntowne przemiany, znaczący ogromną pracą i wielkimi wynikami, okres, w którym z chaosu powojennego wyszło i okrzepło polskie państwo ludowe. W tym czasie lat 1945—48 PPR miała główny udział. Ona wespół z innymi stronnictwami demokratycznymi — wzięła na siebie odpowiedzialność za losy odrodzonego państwa.

Gdy zbierał się w „Romie”, w grudniu 1945 r. pierwszy zjazd, miała już partia za sobą walkę z okupantem o wyzwolenie. Polska odzyskała dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej i ofierze następnych swoich synów niepodległość po 5 latach niewoli. Ale przed krajem i przed partią stanął wówczas ogrom zadań pokojowych.

1. Przede wszystkim utrwalenie niepodległości ustalenie granic zachodnich na Odrze Nisie i Bałtyku. Przez sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przez najściślejsze złączenie się z międzynarodowym obozem pokoju Polska zyskała mocne, trwałe niż kiedykolwiek zabezpieczenie swego niepodległego bytu. Były ze strony państwa anglosaskich próby kwestionowania naszej granicy zachodniej, ale dzięki zdecydowanej postawie naszego radzieckiego sojusznika i dzięki naszej wielkiej pracy na Ziemiach Odzyskanych granica Odra—Nisa—Bałtyk stała się faktem nie naruszalnym, stała się podwaliną pokoju europejskiego i granicą całej Słowiańszczyzny.

2. W najtrudniejszych warunkach powojennych, w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym dokonane zostały zasadnicze przemiany społeczne i gospodarcze. Zniknęła bezpowrot-

nie Polska szlachecko-burżuazyjna. Dzięki reformie rolnej, upaństwowieniu przemysłu i stworzeniu aparatu władzy ludowej powstał ustroj demokracji ludowej — punkt wyjścia na drodze do socjalizmu.

3. Wśród ruin powojennych, spalonych miast i wsi, zdeorganizowanego transportu, zdevastowanego przemysłu podjął kraj wielkie dzieło odbudowy i upaństwowienia. W niesłychanie krótkim okresie 3-letnim zrobiliśmy więcej, niż jakikolwiek kraj na Zachodzie, choć pracowaliśmy w warunkach bez porównania trudniejszych. Wsparci bratersko przez sojusznika radzieckiego, a bez sprzedawania się za marshallowskie dolary, tak odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy przemysł, że jego produkcja przewyższa już poziom przedwojenny. Większość odlogów została obsiana. Powoli, ale systematycznie i stale wzrasta stopa życiowa ludności. Tak w tych wszystkich zadaniach i osiągnięciach Polska Partia Robotnicza ma ogromny udział. To Polska Partia Robotnicza — cytujemy słowa kierownika naszej gospodarki min. Minca — przede wszystkim sprawiła, że jak każdy przynajmniej, w roku 1946 żyliśmy dużo lepiej, niż w roku 1945. W roku 1947 lepiej niż w roku 1946, w roku 1948 lepiej niż w 1947 i w latach następnych będziemy żyli coraz lepiej.

W zamykającym to trzylecie roku 1948 — notujemy nowe wielkie fakty polityczne. Polska Partia Robotnicza na swoich plenarnych obradach w lipcu i sierpniu wskazała krajowi dalszy etap marszu od demokracji ludowej do socjalizmu. Wzmocniwszy swoje własne szeregi orężem krytyki i samokrytyki, Partia uruchomiła nowe źródła energii w masach pracujących.

Dając zawsze do jednoci ruchu robotniczego PPR doprowadziła wespół z odrodzoną PPS do tego, że za tydzień będziemy świadkami aktu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej po półwiecowym rozbiu.

Na ten zjazd zjednoczeniowy Polska Partia Robotnicza idzie z całym doświadczeniem pracy dla Polski i dla socjalizmu.

Coraz częściej natrafiamy na ślady naszej przeszłości

W Młodzikowie powiatu średzkiego, na wydnie położonej w pobliżu rzeki Warty, odkryto ostatnio ułamki ceramiki przedhistorycznej i kilkanaście cennych zabytków żelaznych pochodzących z cmentarzyska z III wieku po Chrystusie, które uległo częściowemu zniszczeniu wskutek działania silnych wiatrów. Odkryciem tym zainteresował się kierownik Referatu Kultury i Sztuki w Środzie p. Fr. Kosiński, który udał się na miejsce odkrycia, zgromadził rozproszone zabytki i przekazał je Muzeum Prehistorycznemu w Poznaniu.

Wysłany na miejsce delegat Muzeum stwierdził, że część cmentarzyska zachowała się w dobrym stanie, jednak z uwagi na późniejszą porę roku prace wykopaliskowe przeprowadzone będą dopiero na wiosnę przyszłego roku.

Uczeń szkolny Kazimierz Bartczak zawiadomił kierownika Szkoły Podstawowej w Morzysławiu o odkryciu grobu obwarowanego kultury pomorskiej z wczesnego okresu lateńskiego w miejscowości Grójce, pow. konińskiego. Powiadomione Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu wysłało na miejsce swego delegata, który zbadał wspomniany grób oraz położony w pobliżu niego drugi grób szkieletowy kultury lużyckiej z wczesnej epoki brązu.

Na uwagę zasługuje fakt otoczenia troskliwą opieką wspomnianych odkryć przez miejscową młodzież szkolną do czasu przyjazdu delegata Muzeum. W tym rzeczowym stosunku młodzieży widzimy coraz większe zainteresowanie się naszą przeszłością. Niewątpliwie jest to i wpływ wprowadzonej ostatnio w szkołach nauki o prehistorii. (lc)

Mienie polskich obywateli w Niemczech będzie zabezpieczone

WARSZAWA (PAP). W celu ochrony praw majątkowych w Niemczech tych obywateli polskich, których miejsce pobytu nie jest znane, lub którzy, nie mieszkając obecnie w Niemczech nie mogą tam bezpośrednio bronić swoich praw majątkowych, jak również w poszukiwaniu ich ewentualnych spadkobierców lub następców prawnych — Sąd Polski, jako władza opiekuńcza, ustanowił kuratora nieobecnych.

Akcja zgłaszania roszczeń o przywrócenie utraconych w Niemczech praw majątkowych wymienionych obywateli polskich jest w toku, przy czym w strefie amerykańskiej Niemiec, termin składania wniosków upływa już w dniu 31 grudnia 1948 r. W związku z tym, kurator lub ich spadkobierców, względnie następców prawnych, do zgłaszania w jak najkrótszym terminie roszczeń o zwrot mienia w Niemczech, opuszczonego lub wywłaszczonego na podstawie przepisów hitlerowskich w okresie między 1 stycznia 1933 r. a 8 maja 1945 r.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Ban-

ku Gospodarstwa Krajowego (departament likwidacyjny), Warszawa, Mokotowska 60, na ręce kuratora dr. Henryka Gielba.

U naszych PRZYJACIOŁ

Południowe Morawy nadają się do hodowania owoców, łącznie z gatunkami południowymi. Już w średniowieczu przeprowadzali tu mnisze pomysłne eksperymenty z hodowaniem owoców południowych, które dały pomyślne rezultaty. Rodziły się tu morele, brzoskwinie, orzechy, rosły również drzewa migdałowe, ale katastrofalne mrozy w 1929 roku spowodowały, że prawie wszystkie rośliny wymarły. Obecnie posadzi się tu ponownie drzewa migdałowe, założą plantacje pomarańczy, oliwek i brzoskwiń.

Ostatnio zbudowany gazociąg Daszawa — Kijów dostarczył stolicy Ukrainy w ciągu pierwszych 10 dni od chwili swego uruchomienia przeszło milion metrów sześciennych gazu. Obecnie zakłada się instalacje gazowe do dalszych 600 domów Kijowa.

W Pradze otwarto dietetyczną stołówkę dla chorych robotników. Stołówka będzie obsługiwać codziennie 500 robotników. Obiady będą sporządzane pod ścisłą kontrolą lekarzy specjalistów.

Czeska wyprawa naukowa znalazła na głębokości 20 m czaszkę człowieka przedhistorycznego, żeby mamuta i reszki bardzo starych naczyń.

Na Kaukazie zakończono budowę nowego obserwatorium astronomicznego, które znajduje się na wysokości 2000 m nad poziomem morza. Będą prowadzone stałe regularne obserwacje słońca, przy pomocy precyzyjnego instrumentu, zw. fotoheliografem.

dzielnicach Poznania. W ten sposób zaoszczędzili państwu 415 tys. zł.

Okolicznościową akademię zajął p. Krzyżaniak — komendant wojewódzkiej SP. Powiedział on m. in.: „Gotowi do pracy i obrony — oto hasła „Służby Polsce” oparte o doświadczenia bratniego nam Związku Radzieckiego i działającej 30 lat organizacji młodzieży radzieckiej

Sluchacze U. P. i członkowie ZAMP-u dodatkowa praca uczą zjednoczenie partii robotniczych

„Studenci Uniwersytetu Poznańskiego zorganizowani w Związku Akademickim Młodzieży Polskiej i Kołach Naukowych, w obliczu węzłowego punktu w rozwoju polskiej klasy robotniczej, jakim jest Kongres Zjednoczeniowy postanawiają zwiększyć swe wysiłki w nauce i doprowadzić do tego, aby student ZAMP-owiec stał się wzorem pilności i obowiązku i aby wybił się swą wiedzą i zachowaniem spośród reszty studenckiej”.

Oto wyjątek z rezolucji uchwalonej przez studentów Uniwersytetu Poznańskiego w ramach Czynu Kongresowego. Rezolucja poznańskich studentów ma być odpowiedzią na apel górników kopalni Zabrze-Wschód i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Akcję inicjowali słuchacze Szkoły Inżynierskiej, którzy zadeklarowali 300 roboczogodzin przy odbudowie laboratorium silnikowego. Na terenie U. P. poszczególne Koła ZAMP-u przyłączyły się do kolegów z Szkoły Inżynierskiej. I tak Koło ZAMP-u przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym zadeklarowało 150 roboczogodzin przy odbudowie Collegium Chemicum, a studenci z Wydziału Prawno-Ekonomicznego zobowiązali się wygłosić szereg referatów na terenie szkół zawodowych i w fabrykach. Wydział Rolniczo-Leśny zadeklarował 2150 roboczogodzin na odbudowę Domu Akademickiego w Solcu, a Wydział Medyczny (I i II rok) zaoferował 3 godziny pracy przy budowie Collegium Chemicum. Studenci wyższych roczników tego Wydziału zobowiązali się poświęcić 150 godzin w społecznej walce z gruźlicą, a ponadto wygłosić w zakładach pracy 10 odczytów na temat higieny i bezpieczeństwa pracy. Również słuchacze stomatologii

zgłosili swój akces. Postanowili oni przeprowadzić masowe badania wśród pracowników Cegielskiego. Studium Wstępne postanowiło podwyższyć poziom naukowy i polityczny słuchaczy przez zorganizowanie referatów ideologicznych oraz rozpocząć masowy kolportaż prasy robotniczej.

Apel kół ZAMP-owskich podjęli studenci niezorganizowani w ZAMP-ie. Studenci socjologii założyli koło marksistowskie oraz zadeklarowali przeprowadzić jeden dzień przy budowie Domu Partii Robotniczych. Studenci Wydziału Lekarsko-Dentystycznego jako Czyn Kongresowy ofiarują 3 godziny pracy przy budowie Collegium Chemicum. Bezpłatną pomoc instruktorską w „Służbie Polsce” i przeprowadzenie kursów nauki tańców ludowych zaoferował studenci Koła Wychowawców Fizycznych. Ponadto postanowili oni udekorować jedną świetlicę „S. P.” oraz przepracować jeden dzień przy budowie ośrodka W. F. Koło Naukowe Rolników przepracuje 6 tys. roboczogodzin przy budowie Domu Akademickiego w Solcu i przy budowie baru dla studentów Wydziału. Ponadto postanowili oni podwoić wysiłki w nauce, utworzyć sekcję oświaty rolniczej, której członkowie przeprowadziliby dla wsi odczyty i referaty oraz pogadanki radiowe. Studenci A. H. zgłosili swoją pomoc przy budowie Domu Partii Robotniczych. (H)

Wyroki śmierci na sabotażystów gospodarczych z majątków państwowych pod Sztumem

Przez 12 dni toczył się w Sztumie (Pomorze) proces przeciwko sabotażystom gospodarczym. Oskarżeni: Zielke, Preuss, Kuraszkiewicz i Meller byli administratorami majątków państwowych Czernin i Zielenice. Biegły sądowy orzekł, że Zielke naraził Skarb Państwa na stratę przeszło 4 mil. zł. Preuss — 2326 000 zł, Kuraszkiewicz 1137 000 zł, Meller — 12 000 zł.

W dniu 4 bm. Rejonowy Sąd Wojewódzki w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Sztumie ogłosił wyrok. Sąd skazał głównego oskarżonego Ottomara Zielke, administratora zespołu majątków PNZ Zielenice na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Preussa sąd skazał na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz przepadek mienia.

Osk. Kuraszkiewicza sąd skazał na 5 lat więzienia, przepadek mienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat, Osk. Meller, rządząc majątkiem Czernin, sąd skazał na karę 2 lat więzienia z zaliczeniem areztu śledczego i zawieszeniem kary na przeciąg lat dwóch, utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat oraz przepadek mienia.

Na święta zaopatrz się

w hurtowniach i sklepach wzorcowych P. C. H.
w cukier, sól, wino, słodyczne, mąkę i inne artykuły spożywcze

Czy Niemcy mogą brać udział w rozgrywkach międzynarodowych?

W październiku br. w życiu sportowym wydarzył się wypadek, który do dnia dzisiejszego komentowany jest w europejskiej prasie sportowej. Po raz pierwszy bowiem po wojnie trzy drużyny szwajcarskie piłki nożnej z Bazylei, Zurychu i Saint Gall'a udały się do okupacyjnej strefy amerykańskiej w Niemczech dla rozegrania meczu z drużyną niemiecką.

Szwajcaria, jak wiadomo, należy do Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA), która podobnie jak pozostałe międzynarodowe organizacje sportowe, wykluczyła ze swych szeregów Niemcy. Należy zaznaczyć, że Szwajcarzy próbowali już parokrotnie zmienić zakaz, a mianowicie w 1947 roku, na posiedzeniu komitetu wykonawczego FIFA i w 1948 roku na kongresie londyńskim FIFA. Gdy im się to nie powiodło, na własną odpowiedzialność złamali obowiązującą umowę. Odpowiedzią na stanowisko Szwajcarów były głosy protestu prawie w całej prasie sportowej krajów europejskich. W kwestii tej zabrał głos obecnie również radziecki organ Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu „Sowietskij Sport” (nr 94 z dnia 23 listopada br.). Autor M. Zastawski zapytuje: „Czy zakaz FIFA nierozgrywania meczów z Niemcami obowiązuje na zawsze?”

Naturalnie nie. Stanowisko takie byłoby zasadniczo niesłuszne. Można i trzeba, aby sportowcy niemieccy rozpoczęli regularnie spotkania ze sportowcami innych krajów. Lecz ku temu potrzebne są niektóre przedwstępne warunki, a przede wszystkim jednośmienniecki ruch sportowego na zasadzie jego demokratyzacji i denazyfikacji. Trzeba, aby ruchem sportowym kierowali przedstawiciele istotnie demokratycznych sił, aby niemieckie organizacje sportowe wychowywały swych członków w duchu demokratycznym, w duchu przyjaźni i poszanowania innych narodów. Dalej trzeba zlikwidować ten wojskowy lub pół wojskowy charakter, który sport niemiecki miał za czasów Hitlera. I wreszcie przeprowadzić denazyfikację — to znaczy raz na zawsze oczyścić jego szeregi od „sportfuehrerów” i „funkcjonariuszy”, którzy nadawali ton i kierunek sportowi niemieckiemu. Tymczasem w za-

chodnich Niemczech odżyły liczne organizacje sportowe z czasów hitlerowskich. Znowu przewodzi sportowi niemieckiemu tacy „sportfuehrerzy” jak dr Bauwens, zajmujący obecnie stanowisko reorganizatora piłki nożnej w Bizonii. Jak grzyby po deszczu pojawiają się dziesiątki nowych strzeleckich, auto-motocyklowych, konnych i innych wojskowych i półwojskowych „sportklubów i „vereinów”. W tak zwanych „batalionach pracy” b. instruktorzy armii hitlerowskiej przeprowadzają ćwiczenia sportowe i odrabiają je przy tym w odpowiednim duchu ideologicznym.

Dopóki więc nie zostaną stworzone właściwe warunki dla realizacji jednolitego niemieckiego ruchu sportowego, nie może być mowy o dopuszczeniu Niemców do meczów międzynarodowych. (hb)

Poznańskie drużyny w ekstraklasie (I)

Beniaminek spełnił oczekiwania

Koniec tegorocznych rozgrywek ligowych zastał obu reprezentantów Poznania w ekstraklasie na szóstym i dziewiątym miejscu w tabeli. Lokata poznańskich kolejarzy jest ich niewątpliwym sukcesem. W robitym przez ZZK polu znajdują się przecież zespoły takie jak warszawska „Polonia”, Łódzki Klub Sportowy, czy zeszłoroczny mistrz Polski — „Warta”. Beniaminek poznański, który po długich korowodach zdobył sobie prawo uczestnictwa w ekstraklasie (pamiętna historia ze świdnicką „Polonią”) udowodnił tym samym, że w pełni sobie na nie zasłużył.

Początek tegorocznych rozgrywek nie wróżył kolejarzom sukcesów. Ich ligowa „premiera” w Łodzi z „Widzewem” przyniosła zaraz porażkę 3:4. Tydzień po tym ZZK remisuje na swoim boisku z „Wisłą” 1:1, a 11 kwietnia zarabia swe pierwsze ligowe zwycięstwo w spotkaniu z warszawską „Polonią” u siebie 2:1. Daje mu to w efekcie dziewiątą lokatę w tabeli, dalsze jednak potyczki przynoszą pod rząd trzy porażki. Z „Ruchem” w Cho-

rzowie 0:2, z AKS-em w Poznaniu 1:2 i z ŁKS-em w Łodzi 2:3. Następnym tego kryzysu formy jest spadek na 13 pozycję w tabeli. Nie poprawia jej remis 1:1 w Krakowie z „Garbarnią” 31 maja. Jest to najniższa lokata kolejarzy na ligowej drabinie. 3 czerwca ZZK zwycięża na swoim boisku lokalnego rywala — „Wartę”. Sukces ten jest jednocześnie zwłastem dawno oczekiwaną poprawą w szeregach kolejarzy. Poznański beniaminek zdobywszy na „zielonych” dwa cenne punkty, odkleja się wreszcie z przedostatniego miejsca w tabeli, by więcej do niego już nie powrócić. Rozpoczyna się marsz ku wyższym rejonom. „Ofiarą” dobrze w tym okresie dysponowanych kolejarzy pada w parę dni później bytomska „Polonia” przegrywając na swoim boisku 1:2, a w następnej kolejce warszawska „Legia”, która po ciężkiej, niezwykle zaciętej walce musi pozostawić na boisku w Debce oba punkty i pogodzić się z porażką 4:5. Te trzy kolejne zwycięstwa plasują kolejarzy na siódmym miejscu w tabeli.

Na wyjeździe do „Tarnovii” zarabia ZZK jeden punkt w meczu zakończonym wynikiem 2:2. przegrywa jednak trzy dni później w Krakowie z „Cracovią” 1:3. Dwa ciężkie wyjazdy meczu i przemęczenie graczy odbija się fatalnie na ich formie, toteż kolejarze w spotkaniu z „Rymerem” w Poznaniu są tylko cieniem samych siebie i z trudem remisują 3:3.

Remisem tym kończy ZZK pierwszą serię rozgrywek ligowych. Pólmek zastaje go na siódmym miejscu w tabeli.

Druga seria przynosi piękne zwycięstwo nad „Ruchem” 3:2 i najwyższą dotąd, szóstą lokatę kolejarzy w tabelce. Do końca rozgrywek nie przekrocza już kolejarze tego Rubikonu, nie zejda też jednak poniżej ósmego szczebla ligowej drabinki. Ustabilizowana forma drużyny pozwala jej uniknąć niebezpieczeństwa znalezienia się w zagrożonej spadkiem strefie i ze zmiennym szczęściem wypełniać terminarzowe obowiązki.

Wyjazd do AKS-u przynosi porażkę 2:3, za to mecz z „Cracovią” w Poznaniu piękne zwycięstwo w stosunku 1:0. Potem remisy z „Widzewem” 1:1 i „Wartą” 2:2, wygrana z „Tarnovią” 2:0, porażka z „Legią” 1:3 i znów zwycięstwo nad bytomską „Polonią” 4:2.

Dwa dalsze remisy przynosi kolejarzom mecz z warszawską „Polonią” w Warszawie 2:2 i z „Garbarnią” w Poznaniu 1:1.

Wyjazd do „Rymera” daje w rezultacie rehabilitację za remis w Poznaniu. Kolejarze wygrywają 2:1 zdobywając ostatnie dwa punkty w rozgrywkach.

Końcowym akordem ligowej młocki jest mecz z ŁKS-em na własnym boisku przegrany 1:3.

Porażka ta nie wpływa jednak na lokatę kolejarzy i koniec rozgrywek zastaje ich na szóstej pozycji za „Wisłą”, „Cracovią”, „Ruchem”, „Legią” i AKS-em w górnej połowie w tabeli polskiej ekstraklasy.

Znając ambicję i bojowość jedenastki poznańskiego ZZK, mamy pełne prawo przypuszczać, że w przyszłorocznym sezonie ligowym nasi kolejarze nabywszy ligowego otrzaskania będą jeszcze groźniejszym przeciwnikiem dla pozostałych swych konkurentów w ekstraklasie.

Kawalerowie górą na meczu z żonaty mi

Przed sędzią p. Wilczyńskim stanęły następujące zespoły: kawalerowie z czerwonych kostiumach: Ławniczak — Sobkowiak, Wojciechowski I — Słoma, Tarka, Groński — Podeszwa, Anioła, Czapczyk, Białas, Gogolewski (Wojciechowski II); żonaci w zielonych kostiumach: — Krystkowiak — Pyda, Staniak — Danielak, Weiss, Matuszak — Kołtuniak, Tumas (Opitz), Gendera, Kaźmierczak, Smółski.

Ligowcy poznańscy pokazali się publiczności tym razem w innej „skórze”. Kluby ZZK i Warta po dokładnym stwierdzeniu stanu cywilnego swych graczy wysłały w bój dwa wrogie obozy — żonaty i kawalerów. Słaba frekwencja widzów na boisku Warty źle świadczy o „piłkarskim nosie” publiczności poznańskiej, gdyż mecz wczorajszy należy zaliczyć do rzędu najlepszych, jakie oglądaliśmy w tym sezonie. Mimo „groźne” brzmienie nazw obu zespołów spotkanie prowadzone było w nadzwyczaj koleżeńskie atmosferze, na której nic nie ucierpiało żywa i interesująca gra. Z przyjemnością notujemy fakt że zawodnicy starali się i dali z siebie wszystko, unikając w ten sposób niepotrzebnej farsy na boisku i uśmiechów politowania na trybunach. A tak niestety działo się na kilku tego rodzaju spotkaniach piłkarskich.

Wynik 3:2 odpowiada w zupełności przebiegowi gry. Wygrali lepsi, którzy byli zespołem bardziej bojowym i skuteczniejszym. Dobra gra Krystkowiaka w bramce oraz pech strażowy napastników „czerwonych” uniemożliwił tym ostatnim uzyskanie wyższego zwycięstwa. Ławniczak w bramce pewny i zdecydowany w akcjach. miał silną linię obronną, w której Sobkowiak był lepszy od Wojciechowskiego I. Pomoc bardzo dobra i trudno kogoś wyróżnić. Zasiłała ona ustawicznie atak piłkami, pchając go do przodu, gdzie niestety nie wszyscy stanęli na wysokości zadania. Podeszwa mało zdecydowany nie oddał chyba żadnego strzału w kierunku bramki. Anioła jak zwykle: żywy jak srebro, pracowity i... nieopanowany. Przestrzeliwał w dogodnych sytuacjach, a w pewnym momencie trudniej było mu chyba strzelić z kilku metrów w chmurę niż trafić do siatki. Czapczyk tworzył z Białasem zgodny duet sięgający zamieszanie na tyłach żonaty. Sympatyczny kolejarz oszczędzał się

jeszcze po kontuzji, ale już widzieliśmy próbki jego dawnej gry i niebezpiecznych strzałów. Gogolewski najsłabszy i zastąpił go po przerwie z powodzeniem Wojciechowski II, który wniósł do zespołu dużo bojowości i tzw. „ciągu” na bramkę.

W drużynie żonaty obrona nie potrafiła pokryć lotnych przeciwników, a brak oszowadającego wykopu stawiał Krystkowiaka w konieczności stałego pogotowia. Danielak do przerwy na poziomie, później gdzieś się „zagubił”. Weiss jako stoper miał ciężki żywot z Czapczykiem, lecz na ogół zadowolili. Atak żonaty, to tylko Smółski. Gracz ten doszedł pod koniec sezonu do wielkiej formy i szkoda tylko, że tak późno. Jego bomba z 20 metrów była wysokiej marki. Gendera i Kaźmierczak poruszali się w zwolnionym tempie, i do tego bawili się w zbyteczne wózkowanie. Prawa strona Tumas — Kołtuniak nie istniała. Pierwszego zastąpił po zmianie Opitz, z korzyścią dla gry, natomiast Kołtuniak w dalszym ciągu psuł nieliczne dobre zagrania kolegów.

Przebieg gry
Już w 5 minucie Czapczyk przyjmuje centrę Białasa i skierowuje piłkę efektywną „główką” do siatki. W 17 minucie ten sam gracz mijając obronę i płaskim strzałem podwyższa wynik. W 24 minucie Anioła silnie strzela, lecz Weiss wybija piłkę na samej linii bramkowej. Kawalerowie przeważają zdecydowanie i strzelają dużo, lecz Krystkowiak jest na posterunku. Po przerwie już w 1 minucie Anioła uzyskuje z przeboju 3 bramkę dla kawalerów. Zieloni zrywają się do ataku i od tej chwili uzyskują lekką przewagę do końca meczu. W 9 minucie Ławniczak mijając się z piłką i Smółski kieruje ją spokojnie do siatki. W 12 minucie Krystkowiak wybija i Czapczyk strzela ponad nim, lecz nie trafia do pustej bramki. W chwilę później Smółski egzekwuje wolnego. Potężna bomba trafia w słupek i piłka trzepocze się w siatce kawalerów. W 24 minucie Anioła z kilku metrów przenosi. Do końca meczu zespół żonaty gości pod bramką przeciwnika, lecz nie potrafi zdobyć wyrównującego punktu. Jaw.

Poznań — Wrocław

(Dokończenie ze strony poprzedniej)
Sztafeta 4x200 m styl. dow.: 1) Wrocław 10,42 (rekord Wrocławia), 2) Poznań 11,17. Sztafeta 4x100 m styl. klas.: 1) Poznań (Ruchaj, Chmielewski, Zalisz, Cichoński) 5,35 — rekord Poznania, 2) Wrocław 5,42,8. W biegu 100 m styl. dow. dla juniorów zwyciężył Tański (W) 1,17,2 przed Wojciechowskim (P) 1,17,3.

W niedzielę, padły dalsze cztery rekordy okręgowe. Cichoński poprawił ponownie, niedawno ustanowiony własny rekord na 100 m klas., zbliżając się o 0,1 sekundy do rekordu Polskiej Szoltyśka. Młodzieńka Fijałkowska zaciepie walczyła z Kurkówną, co w rezultacie przyniosło nowy rekord dolnośląski. Dwa dalsze padły w sztafetach 5x50 dow. (ekipa Wrocławia) i 3x100 m zm. ustanowiony przez zespół poznański. Jak było do przewidzenia w stylu dowolnym panowali niepodzielnie goście, którzy uzyskali wyniki na poziomie polskiej ekstraklasy. Do trzech razy sztuka — powiedziała sobie Bresińska... i przegrała z Malicką po dwóch, odniesionych poprzednio zwycięstwach. Różnica 0,1 sekundy dobitnie wskazuje na zaciętość walki... i nie rozstrzyga sporu, która z pływaków jest w tej chwili lepszą.

Wyniki techniczne II dnia:
Panowie: 100 m dow.: 1) Jakubowski (W) 1,07,4, 2) Lipiński (W) 1,08,1, 3) Malecki (P) 1,09,8, 4) Jachnik (P) 1,11,7; 200 m dow.: 1) Lipiński (W) 2,37,8, 2) Kratochwil (W) 2,40, 3) Jachnik (P) 2,46, 4) Lutowski (P) 2,47,7; 100 m klas.: 1) Cichoński (P) 1,17,0 (rekord Poznania), 2) Zalisz (P) 1,20,5, 3) Manowski (W) 1,20,8, 4) Iwanowski (W) 1,25,6. Sztafety 3x100 m st. zm.: 1) Poznań (Owczarczak, Cichoński, Malecki) 3,48,2 (rekord Poznania), 2) Wrocław 4,07,7; 5x50 m dow.: 1) Wrocław (Kopral, Kratochwil, Jakubowski, Lipiński, Manowski) 2,32 (rekord Wrocławia), 2) Poznań 2,36,2.

Panie: 100 m klas. 1) Malicka (P) 1,39,5, 2) Bresińska (P) 1,39,6, 3) Soroka (W) 1,53,4, 4) Czesławska (W) 2,02,4; 100 m wzrak: 1) Fijałkowska (W) 1,39 (rekord Wrocławia), 2) Kurkówna 1,39,5, 3) Skrzepczyńska (P) 1,51,4, 4) Sawicka (W) 1,51,5; Sztafeta 4x100 m dow.: 1) Poznań (Malicka, Janasikówna, Wiśniewska, Miklasówna) 6,18, 2) Wrocław 6,51,9.

W meczu piłki wodnej wrocławianie zrewanżowali się za sobotnią porażką i wygrali z poznańczykami gładko 5:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kopral 2 oraz Manowski, Kratochwil 1 Oleniacz po 1. Dla pokonanych obydwa bramki zdobył Potocki.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach POZP bardzo sprawna. (Jaw)

Ze względów technicznych nie zamieszczamy dzisiaj kolejnego odcinka powieści o Franku Szymurze.



Jedenastka juniorów poznańskiej Polonii, która po dwu remisowych spotkaniach z Dębem pokonała go w trzecim decydującym meczu, zdobywając tytuł mistrza juniorów POZPN na r. 1948

Amerykanie zaprosili Niemców na mistrzostwa świata

NOWY JORK (PAP). W styczniu 1949 roku organizują Amerykanie w Lake Placid bojsłajowe mistrzostwa świata. Na mistrzostwa zaproszeni zostali oficjalnie bojsłajscy Niemcy.

Międzynarodowa Federacja Bojsłajowa, w skład której wchodzi w większości przedstawiciele USA, zaproszenie to potwierdziła.

Charakterystyczne jest, że dotychczas poza USA, Szwajcarią i Niemcami nie ma innych zgłoszeń.

Trawienie
reguluje żołądek „Cholekinaza” Nr 1, 2, 3, 4
H. NIEMOJEWSKIEGO
Zadać w aptekach i skl. aptecznych.



Wykres ilustrujący, jak przedstawiała się lokata ZZK w tabeli ligowej w poszczególnych kolejkach tegorocznych rozgrywek

Pafawag - ZZK 11:5

O prawo wzięcia udziału w rozgrywkach o wejście do ligi bokserkiej spotkały się wczoraj na neutralnym ringu w Poznaniu drużyny wicemistrza okręgu pomorskiego ZZK (Inowrocław) i wicemistrza Dolnego Śląska — Pafawag (Wrocław). Drużyna wrocławska wystąpiła w eksperymentalnym składzie, w kilku wagach nastąpiły przesunięcia. I tak walczyły zwykle w wadze półśredniej Sztolc — walczył w wadze... piórkowej. Ten manewr taktyczny miał zapewnić wrocławianom zwycięstwo.

Drużyna wrocławska była jako całość zespołem lepszym, dobrze przygotowanym kondycyjnie i wygrała mecz zasłużenie.

Zawodnicy ZZK przedstawiali się słabiej technicznie, nie wytrzymywali walk kondycyjnie, „puchnąć” w ostatnim starciu. Poza tym walczyli nieczysto, w czym specjalnie „popisał” się Mrozowski.

Mecz stał na niskim poziomie i wykażał, że obie drużyny mało mają jeszcze kwalifikacji, aby walczyć w lidze.

Po powitaniu obu drużyn przez wiceprezesa POZB p. Magierę, rozpoczęły walki, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Faska (Pafawag) po żywej i zaciętej walce dzięki doskonałemu finiszowi, zwyciężył na punkty Szulca II (ZZK). Obaj zawodnicy otrzymali po 2 napomnienia.

W wadze koguciej Czajkowski (Pafawag) pokonał Głoniaka (ZZK). Długorek Czajkowski niepotrzebnie wdał się w wymianę ciosów, gdzie przeważał agresywniejszy Głoniak. Inowrocławianin osłabł jednak w 3 starciu, co było przyczyną porażki.

W wadze piórkowej Sztolc (Pafawag) wygrał w 2 starciu przez dyskwalifikację Mrozowskiego (ZZK). Wrocławianin był wyraźnie osłabiony „robieniem” wagi, mimo to był lepszy od Mrozowskiego, który rozmyślnie zadawał ciosy

poniżej pasa, za co spotkała go dyskwalifikacja.

W wadze lekkiej Szczepan (Pafawag) przyznawo zwycięstwo nad Niklasem (ZZK). Walka była chaotyczna, Szczepan okazał się mocno przereklamowany. Walki tej nie wygrał „zarobił” maksimum na wynik remisowy.

W wadze półśredniej Boliński (ZZK) wygrał w 2 starciu przez dyskwalifikację z Kaczorem (Pafawag).

Na ringu rozgorzała „wojna” na całego. Obaj bili na oślep. Kaczor za trzymanie i nieczystą walkę został przez sędziego ringowego odesłany do narożnika.

W wadze średniej Zalewski (ZZK) zremisował z Krupnińskim (Pafawag).

Była to parodia boks. Tak surowych „zawodników” dawno nie widzieliśmy na ringu poznańskim, i tak beznadziejnie słabego poziomu. Obaj skończyli „walkę” kompletnie wypompowani.

W wadze półciężkiej Dębowski (ZZK) przegrał ze Smykiem (Pafawag) po bardzo słabej walce.

W wadze ciężkiej Zieliński (ZZK) stary wyga ringowy po kilku ciosach zmusił do poddania się Krzemienia (Pafawag). Sędziował w ringu mgr J. Kowalski, na punkty pp. Banc i Brelewicz (z Poznania) i Krasucki (Warszawa). (al)

Pierwszy krok bokserski

Jesienny pierwszy krok bokserski, organizowany przez POZB rozpoczyna się dziś wieczorem w hali Izby Przemysłowo-Handlowych.

Początek walki dziś, we wtorek i w środę o godz. 19.

Walki odbędą się w wagach od papierowej do ciężkiej.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ wraz z całą młodzieżą młodzieńca Polska POZDRAWIA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY PARTII KLASY ROBOTNICZEJ



W dniu dzisiejszym wystartuje ze Szczecina pierwsza z 8 sztafet ZMP, którymi młodzież polska uczci dzień Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej.

Będzie to czyn kongresowy młodego pokolenia naszego narodu, pokolenia, któremu historia wyznaczyła dziejową misję współuczestnictwa w wielkim dziele realizacji ideałów marksizmu — leninizmu.

Z najdalszych zakątków kraju młodzi uczestnicy gigantycznej sztafety zanoszą Kongresowi meldunek swej gotowości do wypełnienia wszystkich zadań, które im Zjednoczona Partia powierzy.

Czynem tym młodzież polska zadokumentuje swą nierozłączną łączność ze zjednoczonym ruchem robotniczym. Zdaje sobie ona sprawę z tego, że złożone na jej barki trudne i odpowiedzialne zadanie, wykonać będzie mogła tym lepiej, z im większą przystąpi doń sumą swoich sił biologicznych.

Wie jednak również, że Zjednoczona Partia zapewni jej w tym właśnie kierunku idealne warunki rozwoju.

Hasło upowszechnienia i umasowienia sportu realizowane konsekwentnie w Polsce Ludowej, znajdując w Zjednoczonej Partii Robotniczej potężnego propagatora i protektora.

Młodzież polska nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. Masowy sport i rozkwit wychowania fizycznego w Polsce Ludowej stanowi gwarancję, że młode pokolenie nasze zadanie swe wypełni należycie.

Jeszcze jedna porażka z pięściarzami węgierskimi Budapeszt — Śląsk 13:3

W sobotę ekipa pięściarzy węgierskich przebywających na tournée w Polsce rozegrała trzecie spotkanie, tym razem w Katowicach z reprezentacją Śląska. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 13:3.

Węgrzy wystąpili do zawodów w identycznym składzie jak w Warszawie i Szczecinie, jedynie w wadze średniej Pappa zastąpił Szalay.

Śląsk wystąpił osłabiony brakiem Grzywocza i Rodaka.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Gumowski zremisował z Bednarem. W wadze koguciej Brzeziński niezasłużenie przegrał na punkty z Borsodim. W wadze piórkowej Bazarnik uległ na punkty Farkasowi, a w wadze lekkiej Bibrzycki przegrał wysoko z Budaiem. W wadze półśredniej Sznajder uległ na punkty Martonowi. W wadze średniej po najładniejszej walce dnia Nowara wypunktował Szalay'a. W wadze półciężkiej Paterok w drugiej rundzie znokautowany został przez Kapocsięgo, wreszcie w wadze ciężkiej Bene III wygrał w pierwszym starciu przez k.o. z Mieczyskim.

Sędziowali w ringu Ermler (Węgry)



Bywa i tak... Tym razem zawodnik przyprowadza do „porządku” sędziego „znokautowanego” piłką na meczu Polonia — Dąb

Do trzech razy sztuka... Polonia mistrzem juniorów POZPN Dąb pokonany 2:3

Już dwukrotnie odbywały się finałowe spotkania o mistrzostwo Okręgu juniorów między Polonią (Główna) i Dębem. Wynik obu meczy był remisowy (2:2, 0:0). Zespół Polonii jest fizycznie silniejszy. Atak dobrze kombinuje, zdobywając szybko teren. Ta cecha gry zdecydowała wczoraj o zwycięstwie drużyny z Główniej, która zepchnięta do defensywy potrafiła zdobyć zwycięskie bramki. Pomoc pracowała ofiarnie, likwidując szereg groźnych momentów podbramkowych i przenosząc natychmiast piłkę do napastników. Najlepszą linią drużyny była obrona. Bramkarz Polonii wywiązał się z powierzonych funkcji dobrze a za puszczane bramki nie ponosi winy.

Zespół Dębu, który technicznie przewyższa Poloniistów jest fizycznie słabszy. Atak niepotrzebnie dużo kombinuje pod bramką, zaprzeczając dogodnie pozycje. Lotna pomoc wysuwała się zbyt do przodu, tak że nie zdążyła się cofnąć przy szybkich przebojach napastników przeciwnika. Obroncy Dębu mają pewne wykopy lecz bramkarz był wczoraj w bardzo słabej formie.

Z przebiegu gry notujemy: Poloniści jak burza uderzają w 1 minucie na bramkę Dębu i zdobywają ze strzału Sroki prowadzenie. Powoli do głosu dochodzi Dąb i coraz częściej zagraża przeciwnikowi. Mimo przewagi wynik 1:0 do przerwy utrzymuje się. Po zmianie Dąb rusza do ofensywy, zdobywając w 1 i 5 minucie bramki i prowadzenie ze strzałów Stawnego. W szeregach Poloniistów następuje konsternacja i Dąb gniecie niecierpliwie. Dopiero w 22 minucie po wyrównawczej bramce strzelonej przez Osuchę z wolnego, następuje uspokojenie i Polonia zaczyna grać bardziej planowo. W 28 minucie Maćkowiak zdobywa decydującą o zwycięstwie bramkę dla Polonii. Sędziował waznie p. Woźniak, który utrzymał gracy mimo wysokiej stawki w ramach gry fair. Widzów około 1000 osób...

W drugiej połowie spotkania drużyna Dębu mocno przygniotła Polonię. Sy-

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok II Poznań, poniedziałek 6 grudnia 1948 r. Nr 39

Cracovia mistrzem Polski w piłce nożnej na rok 1948

W dniu wczorajszym odbył się ostatni akt tegorocznych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej: decydujące o tytule spotkanie dwu krakowskich rywali Cracovii i Wisły.

Mecz, który wzbudził w Krakowie nienotowane dotąd zainteresowanie zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:1 (2:1), a tym samym zdobyciem przez nią tytułu piłkarskiego mistrza Polski na rok 1948.

Spotkanie miało przebieg niesłychanie emocjonujący a chwilami wręcz dramatyczny i trzymało widzów w nieustannym napięciu.

20 000 widzów zgromadziło się na boisku Garbarni, bo tyle tylko mogło ono pomieścić. Dzięki sprawnej organizacji zachowano wzorowy porządek, a że poziom meczu nie nasuwał również żadnych zastrzeżeń, więc widowski widok był wielkiej stawki, o którą obie drużyny walczyły.

Wystąpiły one w nast. składach:

Cracovia: Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędek, Jabłoński II, Poświat, Różankowski II, Różankowski I, Radoń i Szeliga.

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa i Mamon.

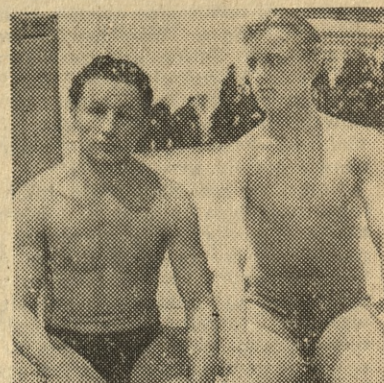
Już druga minuta przyniosła Wisłę prowadzenie: po rzucie wolnym, bitym przez Mamonia, piłkę otrzymuje Legutko i silnym, plasowanym strzałem posyła ją do siatki.

Wkrótce jednak do głosu dochodzi Cracovia, a atak jej dobrze zasilany w piłki przez znakomicie grającą trójkę pomocników, coraz poważniej zagraża bramce Jurowicza. Ale dopiero na 2 minuty przed przerwą ładną centrę Poświata bierze na głowę Różankowski II i uzyskuje wyrównanie. W kilkanaście sekund później Różankowski przechodzi z pozycji prawego na lewego łącznika i wypuszcza Szeligę, który przebiega się i z bliskiej odległości strzela nieuchronnie w róg obok wybiegającego Jurowicza.

Po przerwie częściej do głosu do-

Mistrzowie piłkarscy Polski

1921	—	Cracovia
1922	—	Pogoń
1923	—	Pogoń
1924/5	—	Pogoń
1926	—	Pogoń
1927	—	Wisła
1928	—	Wisła
1929	—	Warta
1930	—	Cracovia
1931	—	Garbarnia
1932	—	Cracovia
1933	—	Ruch
1934	—	Ruch
1935	—	Ruch
1936	—	Ruch
1937	—	Cracovia
1938	—	Ruch
1946	—	Polonia W
1947	—	Warta
1948	—	Cracovia



Czołowy pływak Polski i wielokrotny rekordzista Poznania w stylu motylkowym Cichoński (z lewej) oraz najlepszy cawlista Wrocławia i nadzieja pływactwa — 18-letni Lipiński — obaj wygrali swe konkurencje na zawodach Poznań — Wrocław

Deszcz rekordów na meczu pływackim Poznań — Wrocław 123:107

Na pływalni krytej rozegrano rewanżowe spotkanie pomiędzy Wrocławiem i Poznaniem, zakończone ponownym i zupełnie zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Sukces Poznania jest tym bardziej godny uwagi, że miejscowi zmuszeni byli na skutek braku kilku czołowych zawodników wystawić przeciwko gościom mocno nadzianą rezerwową reprezentację. I tym razem najsilniejszą stroną Poznania była drużyna żeńska, która waleśnie przyczyniła się do zwycięstwa. Pływacy dołnośląscy okazali się lepsi w stylu dowolnym tak indywidualnie, jak i w sztafetach. Wyrównane i zaciekłe pojedynki dostarczyły licznym zebranych publiczności dużo emocji, a poziom zawodów mógł zadowolić największych malkontentów. Realną korzyścią udanej sportowo imprezy są dobre wyniki i nowe rekordy, które wybitnie wzmacniają pozycję obydwu okręgów w skali ogólnopolskiej.

Pierwszy dzień zawodów rozpoczął się obiecująco. Lipiński z Wrocławia zwyciężył po ładnej i zaciekłej walce Jachnika, ustanawiając nowy rekord swego okręgu na 400 m. st. dow. Wyczynu tego pozazdrościli mu inni pływacy i w rezultacie ustanowiono cztery nowe rekordy okręgowe, podzielone sprawiedliwie: dwa Wrocławia i dwa Poznania. Największy ciężar gatunkowy posiada niewątpliwie rekord Cichońskiego na 200 m. st. klas. Warcisz mimo niedyspozycji (przebiegnięcie i lekka gorączka) popłynął wspaniale osiągnąwszy nareszcie wynik niżej sakramentalnej granicy 3 minut. Cichoński popłynął cały dystans „motylikiem” i czas 2:59,5 jest właściwie rekordem Polski, gdyż po rozgraniczeniu stylu klasycznego od motylkowego — jest to najlepszy wynik dotychczasowy w Polsce. Bardzo ładnie popłynął również Zalisz ustalając swój rekord życiowy. Trzeci z kolei rekord pobił Wrocław w sztafecie męskiej: 4X200 m. styl. dow. i czwarty ustanowiła drużyna poznańska w sztafecie 4X100 m. stylem klas. poprawiając stary wynik o 9 sekund! Cichoński na ostatniej zmianie pokrył swoją „setkę” w 1:17,9 min. W stylu grzbietowym Owczarczak raz jeszcze odparł ofensywę młodzieży zwyciężając w ładnym stylu, a co najważniejsze — w czasie, który gwarantuje mu jeszcze pewien okres hegemonii na terenie okręgu poznańskiego. Chorą Zur-

Kraków zdobył puchar Kałuży Po zwycięstwie Łodzi nad Śląskiem 4:3

W dniu wczorajszym w Chorzowie rozegrany został ostatni mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar im. J. Kałuży pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Śląska

Spotkanie to miało dla gospodarzy wielkie znaczenie, ich zwycięstwo bowiem...

Szombierki — Polonia B. 2:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Chruszczowie Szombierki po wyrównanej grze zwyciężyły zespół bytomskiej Polonii w stosunku 2:1 (1:1). Bramki dla drużyny górniczej zdobył Krasówka, dla gości jedyną bramkę strzelił Szmid.

YMCA — AZS Kraków 53:29 (27:14)

W rozegranym w Łodzi meczu o mistrzostwo Ligi Koszykowe gospodarze odnieśli zdecydowane zwycięstwo. W zespole zwycięzców wyróżnili się Ulatowski w obronie, oraz Zylński i Bar-szczewski w ataku.

Wiem zdecydowałoby o zajęciu pierwszego miejsca w tabeli rozgrywek przez Śląsk, który tym samym zdobyłby cenne trofeum.

Tymczasem zawody zakończył się niespodziewanym sukcesem łodzian, wobec czego puchar zdobył prowadzący w tabeli Kraków.

Przyczyną porażki Ślązaków w meczu wczorajszym był słabo zestawiony skład reprezentacyjnej jedenastki, która też zagrała beznadziejnie, szczególnie w linii ataku.

Mimo dużej przewagi w polu napastniczym śląscy nie umieli jej odzwiercielić cyfrowo i zaprzeczili szereg najdogodniejszych okazji zdobywania bramek.

W zespole gości podobał się natomiast właśnie atak, w którym rej wodził dobrze dysponowany Łącz.

Bramki dla gości zdobyli: Łącz 3 i Baran 1. Dla gospodarzy Muskała, Su-szczyk z karnego i Stawowy.

Do przerwy wynik meczu był remisowy 2:2.

Wyniki techniczne pierwszego dnia: panie: 100 m. styl. dow. — 1) Miklasówna 1:28, 2) Malicka (P) 1:29,4 3) Fiałkowska (W) 1:32, 4) Jaworkówna (W) 1:34,3. 200 m. styl. klas.: 1) Brestńska (P) 3:32, 2) Cichońska (P) 3:35,5, 3) Soroka (W) 4:05,9, 4) Cze-sławska (W) 4:32,5.

Sztafeta: 3X100 m. styl. zm.: 1) Poznań 4:55 (Kurkówna Brestńska Miklasówna), 2) Wrocław 5:17.

Panowie: 400 m. styl. dow.: 1) Lipiński (W) 5:43 (rekord Wrocławia), 2) Jachnik (P) 5:53, 3) Jakubowski (W) 6:02,3, 4) Lutowski (P) 6:10, 200 m. styl. klas.: 1) Cichoński (P) 2:59,5 (rekord Poznania), 2) Zalisz (P) 3:08, 3) Komorowski (W) 3:10,3 4) Rotkiewicz (W) 3:18,5, 100 m. wznak: 1) Owczarczak (P) 1:20,5 2) Franczuk (W) 1:23,1, 3) Borszak (P) 1:23,8, 4) Oleniacz (P) 1:30.

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

Trasa Sztafety ZMP Szczecin — Warszawa

Szczecin	—	Starogard	6. XII.
Starogard	—	Myślibórz	7. XII.
Myślibórz	—	Skwierzyna	8. XII.
Skwierzyna	—	Pniewy	9. XII.
Pniewy	—	Poznań	10. XII.
Poznań	—	Września	11. XII.
Września	—	Konin	12. XII.
Konin	—	Kutno	13. XII.
Kutno	—	Blonie	14. XII.
Blonie	—	Warszawa	15. XII.

Harcerski Koncert Muzyki Polskiej

Wzorem lat poprzednich, drużyna harcerska zorganizowała przed kilku dniami koncert muzyki polskiej, który spotkał się z serdecznym przyjęciem publiczności. Nie szczędziła ona braw i oklasków zarówno zespołowi, jak i solistom.

Koncert wykazał jeszcze raz wysoki stopień kultury muzycznej i śpiewaczej młodzieży harcerskiej, która w V Hufcu Harcerzy i 40 PDH im. F. Chopina skupia utalentowane jednostki.

Tegoroczny program został starannie dobrane i trzeba przyznać, że harcerze występujący na estradzie koncertowej wykazali duże postępy. Z solistów na wyróżnienie zasługują A. Saturna, który w bogatym programie utworów chopinowskich wykazał wcale dobre opanowanie instrumentu a w Fantaisie impromptu Op. 66 zabłysnął talentem. Stefan Stulgrosz okazał jeszcze raz, że jest nie tylko dobrym dyrygentem — ale również dobrym śpiewakiem o dużej kulturze artystycznej. Szczególnie nastrojowo wypadły pieśni liryczne (Chopin — „Moja pieszczotka” Karłowicz — „Pamiętasz ciche...”, „Kołysanka Wielkopolska”).

Na premierze, która odbędzie się w sobotę, 11. bm., o g. 19 (Teatr Wielki, ul. Fredry) wystąpią: Zofia Czapiewska, Franciszka Denis-Sloniewska, Halina Szczegółowska, Franciszek Arno, Jerzy Sergiusz Adamczewski, Józef Katin, Edmund Kossowski, Józef Sendek i Antoni Szczurowski. Kierownictwo chóru spoczywa w rękach kap. Wiktora Buchwalda.

Pozostały program bieżącego tygodnia w Teatrze Wielkim przedstawia się następująco: jutro we wtorek (7 bm.) ujrzymy po raz dziesiąty „Gopłany” Władysława Żeleńskiego pod bat. dyr. Zdzisława Górzynskiego, dekoracje Karola Frycza, balet w układzie M. Stankiewicz. W środę (8 bm.) Opera daje „Cyrylika Sewilskiego” z przepiękną muzyką Rossiniego. Dyryguje Zygmunt Wojciechowski. W czwartek (9 bm.) ujrzymy na scenie Opery ponownie „Gopłany” a w niedzielę (12 bm.) po raz drugi „Madame Butterfly”. W piątek (10 bm.) teatr zamknięty z powodu próby generalnej.

Popisy śpiewacze w wykonaniu Harcerskiego Chóru Chłopińskiego „Miniaturka” pod dyr. Jerzego Kurczewskiego wraz z solowym solistą, jakim okazał się Wojtuś Wiza, świadczy o poważnych ambicjach artystycznych tego młodego zespołu. Program uzupełniły występy orkiestry V Hufca Harcerzy pod dyr. Stanisława Paszkiego T. S.

Teatry poznańskie w bież. tygodniu

Nowa premiera Państw. Opery w Poznaniu Madame Butterfly - Puccini'ego

W ciągu czterech tygodni po premierze „Gopłany” Władysława Żeleńskiego, uznanej przez krytyków za jedno z najbarziej interesujących wydarzeń w życiu muzycznym kraju, dyrekcja Opery Poznańskiej przygotowała Puccini'ego — „Madame Butterfly”. Premierę tej opery ujrzymy w najbliższą sobotę. Niezwykle melodyjna i nastrojowa muzyka, wzruszająca treść libretta zapewniły operze Puccini'ego powodzenie na wszystkich scenach muzycznych.

Nad całością przedstawienia czuwa dyrektor Zdzisław Górzynski, w którego rękach spoczywa kierownictwo muzyczne. Dekoracje przedstawiające egzotyczny pejzaż i wnętrze japońskiego domu, zaprojektował znany Poznański scenograf — Zygmunt Szpingier. Reżysersko opracował „Madame Butterfly” Karol Urbanowicz.

Wszystkie przedstawienia rozpoczynają się w Teatrze Wielkim o godzinie 19.

Pozostałe teatry poznańskie dają w bieżącym tygodniu swój dotychczasowy program. Teatr Polski — arcydzieło poetyckie Williama Szekspira — „Sen nocy letniej” w inscenizacji W. Horzyce i reżyserii J. Jabłonkówny. W dniu jutrzejszym (wtorek 7 bm.) i w środę (8 bm.) na scenie Teatru Polskiego ujrzymy dramat Anny Swirszczyńskiej — „Strzały na ulicy Długiej”.

W ramach programu bieżącego tygodnia Teatr Polski da trzy przedstawienia „Snucący letnie” dla młodzieży szkolnej we wtorek, środę i sobotę o godzinie 15.30. Przedstawienia wieczorne rozpoczynają się w Teatrze Polskim (ul. 27 Grudnia 18) o godz. 19.

Teatr Nowy wystawia nadal pierwsze po premierze przedstawienia „Lata w No-hant” Jarosława Iwaszkiewicza. Przedstawienie to stało się niecodziennym miłym

wydarzeniem teatralnym, a krytyka jednoznacznie podkreśla zarówno świetną reżyserię Emila Chaberskiego jak stylową scenografię Zygmunta Szpingiera i wyborną grę całego zespołu aktorskiego z Arturzem Miodnickim (Chopin) Lidą Korwin (George Sand) i Manuella Kłernikówną (Solange). Przy fortelnie wybitny odwrocą dzieł Chopina — prof. Zygmunt Lisicki. Przedstawienia w Teatrze Nowym (ul. Dąbrowskiego 4) rozpoczynają się o godz. 19.30.

Sądni Komedia Muzyczna wystawia arcywesołą komedię E. Labiche'a zaktualizowaną przez Juliana Tuwima „Słomkowy kapeluszyk”. Piękna reprezentacja w tej komedii z wdziękiem i humorem Irena Jaglarzowa, Maria Kochańska, Blanka Olszewska i Krystyna Wodnicka w otoczeniu najlepszych sił męskich Komedii Muzycznej z niezrównanym komikiem Władysławem Walentym na czele. Przedstawienia w Komedii rozpoczynają się o godzinie 20.

Teatr Aktora i Lalki (ul. św. Marcina 8) gra nadal z dużym powodzeniem sztukę Kazimierza Jeżewskiej „Piast” w reżyserii M. d'Alphonse. Sztuka osnuta na legendach z życia naszych przedhistorycznych przodków grana będzie w bieżącym tygodniu codziennie o godz. 18 za wyjątkiem wtorku (7 bm.), w którym to dniu zespół Teatru Aktora i Lalki wyjeżdża ze sztuki „Piast” do Leszna. Przedstawienie w Lesznie odbędzie się o godz. 20. Specjalne przedstawienie dla szkół o godz. 10.30 i 12.30. (t)



Dnia 5 grudnia 1948 zasnęła w Panu, namaszczone Olejami św., po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasza najukochańsza, najdroższa matka, siostra, sżwagierka, teściowa i babcia, śp.

z Wesolowskich

Wanda Kozłowiczowa

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7 grudnia, o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza górzynskiego.

W ciężkim smutku pogrążeni

córka, syn, siostra i rodzina

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 9 bm., o godz. 9 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

Poznań, ul. Śniadeckich 4

Józefa Boeschego

odprawiona zostanie

msza św.

w czwartek, dnia 9 grudnia 1948 o godz. 8.30 w kościele farnym, o czym zawiadamia Krewnych i Zyczliwych pamięci Zmarłego

25777 żona

F-ma „RENOVA”

Poznań, ul. Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo)

Podnosi

oczką

w ciągu 10 godzin

p9520

Do matury indywidualnie, ze spowodu. Wpisy zaraz, Łukaszczyca 2, m. 10. 26677

Koedukacyjne kursy pisania na maszynie Janiny Sawickiej, ul. Ratajczaka 36. c3922

Angielskiego — francuskiego udzielam, Jackowska 29 m. 3, godz. 15—17. F2308

Ogólna pomoc naucz. klasach niższych gimnazjum nowego typu oraz przygotowanie egzaminu wstępnego gimnazjum. Oferty: PAR, Ratajczaka 7 — pod 12,69. p9433

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisy: Szkoła Przygotowania Handlowego, plac Wolności 2. 12a-25

P. K. O. 4499

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

OGŁOSZENIA DROBNE

Ronto: Bank Gosp. Spółd. nr 6

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

KOSZULA

z wykonanym przez nas nowym kołnierzykiem za 220,- zł

jest elegancka i jak nowa. Odiwiony

KRAWAT za 120,- zł

daje efekt fascynujący

F-ma „RENOVA” — Poznań, Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo) p9519

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

Szczotki-Pędzle

WIELKOPOLSKA BURTOWINA

St. Stanowski

Poznań, św. Marcina 50

telefon 13-74 c9176

Maszynę do szycia Singera, luksusową, sprzedam. Walczak, Róża 52a, m. 4. 26628

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

Prawie 170 milionów

wygranych przynosi Święty Mikołaj w klasie IV-tej 54-tej Loterii Klasowej

Ciągnięcie od 6-tego do 20-tego grudnia br.

Spieszmy wykupić los w terminie

Dla nowonabywców wielki wybór

Kolektura: A. GRABARKIEWICZ

Poznań, ul. Armii Czerwonej nr 2

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

OGŁ

Wzrost produkcji pozwoli wygrać walkę o transport

Sześcioletnia rzesza robotnicza manifestowała na rzecz Zjednoczenia

Na całą Polskę nadano na falach eteru koncert, jaki Polskie Radio wespół z DOKP Poznań urządziło dla przodowników-kolejarzy i przodowników największych zakładów pracy miasta Poznania oraz delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Koncert odbył się w wielkiej hali napraw wagonów osobowych w Warsztatach Głównych w Poznaniu. Słuchaczom radiowym trudno było zorientować się w rozmiarach tej imprezy, tym więcej, że konferan-

sjer, którym był niezrównany Stanisław Strugarek, nie miał dość czasu, by szczegółowo opisać nastrój sali i warunki w jakich odbywał się koncert.

Wielka hala, gdzie codziennie wre niestrudzona praca, zappełniła się po brzegi słuchaczami. Około 300 przodowników pracy z Poznania zajęło pierwszy rzędy krzeseł. Obok nich zasiadli przedstawiciele władz, urzędów, partji politycznych i związków zawodowych. Na słupach wspierających halę widzieliśmy portrety czołowych przodowników pracy.

Na sali panuje nastrój powagi. Nic dziwnego. Świat pracy umie uczyć swoich przodowników. Między poszczególnymi produkcjami artystycznymi solistów pp. Heleny Korfi-Kaweckiej i Stanisława Roya, oraz orkiestry pod dyr. Mariana Obsta, reprezent. ZZZK pod dyr. Stanisława Paszkiewicza i kolejk. „Hasło” p. dyr. Wiktora Buchwalda — padały z ust p. Strugarka i przemawiających przodowników pracy meldunki kolejarzy oraz cyfry, obrazujące osiągnięcia w usprawnianiu transportu, zwiększenie produkcji i przekroczenie planu. Szczególnie żywo oklaskiwano tych, którzy własną pomysłowością przyczynili się do ulepszenia metod pracy, dając tym samym wielkie korzyści i oszczędności PKP. Oto ich nazwiska: Stanisław Michałowski, Józef Lechna, Franciszek Chróśczyński i Stefan Kochle.

Również b. serdecznie reagowali słuchacze na słowa delegata — Andrzeja Sternala z HCP, który podkreślił współzależność produkcji, jaka istnieje między zakładami Cegielskiego, a Warsztatami Kolejowymi. „Walka o produkcję prowadzona przez Cegielskich — powiedział p. Sternal — pozwoli kolejarzom wygrać walkę o transport.”

Po recytacji własnych utworów przez poetę robotniczego Stanisława Wygodzkiego, którego „pieśń o kolejarzach” wykonał chór „Hasło” na rozpoczęcie koncertu, — przemówił do zebranych delegat na Kongres Józef Rybakowski, kolejarz z Leszna.

— Warsztaty Główne PKP w Poznaniu — oświadczył — zakończyły w 110% roczny program robót nie 30. 11., jak uchwalono, lecz już 27. 11. br. Ogólna wartość dodatkowych robót przekracza 77 mil. zł. Dotrzymując kroku Warsztatom — parowozownię główne w Poznaniu i Gnieźnie, zakończyły całoroczny program robót już w październiku i zadeklarowały wykonanie w listopadzie i grudniu 30 napraw parowozów wartości ponad 10 mil. zł. Ta sama ambicja powodowała, pracownicy służby drogowej zakończyli 30. 11. swój roczny plan. Jako Czynn Kongresowy zadeklarowali oni ponad 100 tys. dniówek roboczych wartości przeszło 30 mil. zł.

Z kolei przemówiła Helena Kortus, pracownica PMT, delegatka na Kongres z ramienia PPS.

— Również i my, kobiety — powiedziała — bierzemy udział we współzawodnictwie pracy, w życiu społecznym i politycznym. Również i my przystępujemy do walki z przemocą i wojną w Polsce.

Audycja zbliża się ku zakończeniu. Śpiewa Stanisław Roy „Wrocławskie dziewczę”, uderza w strop hali potężnym akordem „Pieśń o pracy”, orkiestra gra „Tańce góralskie” — Moniuszki, znowu chór, orkiestra ZZZK. Przy dźwiękach „Międzynarodówki” zakończono koncert, który może służyć za wzór dla tego rodzaju imprez urządzanych na terenie zakładów pracy. Na szczególne podkreślenie zasługuje wzorowe zachowanie się 6 tys. rzeszy słuchaczy, którzy dali dowód swej dużej kultury.

Tak oto w przededniu zjednoczenia partji robotniczych kolejarze poznańscy i cały świat pracy Poznania spontanicznie manifestował na cześć Kongresu Zjednoczeniowego. (j-k)

Walka z gruźlicą obowiązkiem każdego

Niedługo, bo w czasie od 10 do 20 bm. będziemy obchodzili Ogólnopolskie Dni Przeciwgruźlicze. Doświadczenie z ub. roku i ofiarność wykazana wówczas przez społeczeństwo Poznania, upewniając nas w przekonaniu, że tegoroczna akcja spotka się również z pełnym zrozumieniem i poparciem.

W bilansie zeszłorocznym mieliśmy szeroko zakrojoną akcję propagandową, w którą włączono placówki PKC, szpitale, instytucje publiczne, szkoły i zakłady pracy. Liczne transparenty, plakaty propagandowe, przebiegały w kinach, odczyły przez radio i akademie miały charakter uświadamiający. W propagandzie tej uwzględniono przede wszystkim akcję szczepień BCG. Ze zbiórki ulicznej, sprzedaży żetonów i ulotek uzyskano pokątną kwotę na walkę z tą chorobą społeczną.

W roku bieżącym, ze względu na odbywające się w tym samym okresie uroczystości kongresowe partji robotniczych, charakter dni przeciwgruźliczych będzie odmienny. Bez transparentów i makiet co da zresztą oszczędność około 98 tys. zł. Nie odbędzie się również żadna akademia. Niemniej poprzez publiczne wykłady, propagandę w szkołach, zakładach pracy i kinach (przebiega) — społeczeństwo będzie miało

możność zapoznania się z problemem walki z gruźlicą.

W związku z podjęciem tegorocznej akcji przeciwgruźliczej ukończył się Miejski Komitet Ogólnopolskich Dni Przeciwgruźliczych. W skład Komitetu wszedł jako przewodniczący wiceprezydent Władysław Szymczak oraz członkowie: prof. dr Karol Jonscher (UP), dr Ludwik Bablak (nacz. Wydz. Zdrowia), dr Maksymilian May (Ref. Walki z Gruźlicą Z. M.), dr Michał Białos (DOW), Władysław Żelichowski (RTPD), Edmund Tyczewski (Caritas), Henryk Śmigiełski (Zw. Zaw. Dziennikarzy), Jędrzej Purzycki (L. K.), dr Czesław Piętkowski (U. S.), prof. Franciszek Łabędziński (Tow. Bad. Naukowych nad gruźlicą) i przedstawiciele partji politycznych. (j-k)

Datownik okolicznościowy

W dniach od 10—20 bm. obwodowy Urząd Poczt. Poznań I będzie posługiwał się specjalnym datownikiem okolicznościowym z napisem „Organizacja walki z gruźlicą chroni nas przed śmiercią”.

Filatelisci zamiejscowi, chcący uzyskać wymieniony datownik winni zaadresować do siebie kopertę lub kartę pocztową z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym do Obw. Urzędu Poczt. Poznań I. Filatelisci z terenu m. Poznania mogą w tych dniach zgłaszać się oświadczyć po datownik.

Nowa kładka połączyła brzegi Warty i ludzi z ich warsztatem pracy

Fatalnie przedstawiała się dotychczas łączność komunikacyjna pomiędzy Starołęką a centrum miasta. Tak ruch kołowy jak i pieszy odbywał się przez most Rocha. Jedyne w Starołęce most kolejowy łączący oba brzegi Warty odbudowany po wojnie, był niedostępny dla ruchu pieszego. Toteż niejednokrotnie pracownicy Cegielskiego i Głównych Warsztatów Kolejowych z narażeniem zdrowia i życia przemierzali pomiędzy torami, niezadługo przed nadjeżdżającym pociągiem.

Rzecz jasna, że podobny stan rzeczy nie mógł się dłużej utrzymać. Poznańska Dyrekcja PKP podchodząc do sprawy ze społecznego punktu widzenia podjęła się zbudowania odpowiedniej kładki — mostu, z której mogliby korzystać miejscowa ludność. Odbudowaną na stałe jedną część mostu

kolejowego poszerzono, a na specjalnych podkładach wybudowano kładkę długości 194 metrów. Przejście zabezpieczono małymi zaporami. Nad ruchem i bezpieczeństwem czuwać strażnicy SOK. Budowa kładki trwała 6 tygodni, a koszt jej wyniósł około 1,5 miliona zł. Prace wykonało Państw. Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych.

Onegdaj oddano kładkę do użytku publiczności. Z okazji tej odbyła się skromna uroczystość z udziałem przedstawicieli władz, partji i miejscowego społeczeństwa z wiceprez. WRN Tkaczykiem, inż. Mackiewiczem — przedstawicielem Urzędu Wojew. oraz inż. Stodolskim — dyr. PKP na czele. Otwarcia mostu dokonał dyrektor Stodolski. (H)

Interesujący przegląd skrzydlatej armii pocztowej na czesko-polskiej wystawie gołębi

Nie gdzie indziej, a właśnie w Poznaniu powołano pierwszą w Polsce organizację hodowców gołębi pocztowych. Przed trzema laty znów Poznań jako pierwszy przystąpił do reaktywowania działalności związku. Dziś stan gołębi pocztowych w porównaniu do stanu przedwojennego został trzykrotnie przekroczony. Pierwszą po wojnie wystawę urządzamy wspólnie z czeskosłowackimi kolegami dla podkreślenia przyjaźni jaka łączy naród czeskosłowacki z polskim.

Tymi słowami p. Cuprych — prezes Zarządu Okręgowego Hodowców Gołębi Pocztowych w Poznaniu otworzył wczoraj czeskosłowacko-polską wystawę gołębi pocztowych. Protektorat nad wystawą objęli: premier C. S. R. Zapolotek oraz minister rolnictwa Dąb-Kociol. Z ramienia Czechosłowacji w uroczystości otwarcia wzięli udział: st. kpt. Pekasz — przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej, dr inż. Marek Przedstawiciel Min. Rolnictwa, Pesula — prezes Centr. Zw. Hodowców Gołębi Pocztowych oraz Zadrobielek — przedstawiciel spółdzielczości C. S. R. Władze polskie reprezentowali: kpt. Rosolek — DOW, Stokowski — przew. M. R. N., oraz H. Szluzarek — przedstawiciel marynarki wojennej. Ponadto udział wzięli przedstawiciele poszczególnych zarządów Zw. H. G. P. z terenu całej Polski.

Pierwsza czeskosłowacko-polska wystawa gołębi pocztowych w Poznaniu jest przeglądem osiągnięć hodowców czeskosłowackich i polskich na przestrzeni ostatnich trzech lat. Wystawiono 300 gołębi w Czechosłowacji oraz 1140 gołębi z całej Polski. Myśl urządzenia podobnej wystawy zrodziła się w czasie organizowania wspólnych lotów gołębi czeskich i polskich jakie

miały miejsce w ubiegłym i bieżącym roku. Wówczas to wypuszczono z Gdyni 4 200 gołębi czeskosłowackich. Miejscem startu międzynarodowych wyścigów gołębi pocztowych w dniu 26. 6. br. był Hel, natomiast 9. 7. br. wypuszczono 20 tys. gołębi z okrętu R. P. „Błyskawica”, z odległości 200 km od brzegu. Kilka set gołębi-zwycięzców tej konkurencji (przeleciały 700 i 800 km) pokazano na omawianej wystawie.

Hale Ciężkiego Przemysłu na terenie MTP zapelnily setki klatek z najlepszymi gołębiami pocztowymi. Przy każdej umieszczono tabliczkę, która informuje o gatunku eksponatu i jego walarach. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców miasta, a szczególnie w szeregach młodzieży. Obok gołębi Czesi pokazali model wzorowego gołębnika, projektu Mirosława Błażka, specjalne urządzenia do fotografowania gołębia, precyzyjne aparaty do mierzenia czasu lotu oraz czeskie fachowe pisma omawiające hodowlę tego ptaka. Po wszechną uwagę zwraca pięknie udekorowana zieleń i flagami obu państw ściana frontowa hali u której podłoża wyłożono okazałe nagrody przeznaczone dla zwycięzich gołębi oraz wyróżnionych w eliminacji jaka odbędzie się na zakończenie wystawy.

W liczbie nagród uwidacznia się dar czeskosłowackiego Min. Obrony Narodowej dla najlepszego polskiego gołębia oraz piękny kryształowy puchar jako upominek czeskiego związku rolniczego dla Polskiego Zjednoczenia H. G. P. Piękną statuetę z brązu symbolizującą Czechosłowację, ofiarował czeski Związek H. G. P. dla Polskiego Zjednoczenia, Polskie władze H. G. P. ofiarowały dla kolegów z Czech dwa srebrne puchary oraz dwie statuy z brązu.

Wystawa trwać będzie do 8 bm. Zakończy ją uroczyste wręczenie nagród. (H)

Dziś w Poznaniu

Poniedziałek
Mikołaja B.
Jagrowieca.

Słuch. wsch.: g. 7.47
zachodzi: g. 15.40
Księżyc wsch.: g. 12.21
zachodzi: g. 21.03

TEATRY
Wielki — dziś nieczynny, jutro o godz. 19 „Goplana” — Władysław Zeleniecki.
Polski — o godz. 19 „Sen nocy letniej” W. Szekspira; jutro o godz. 15.30 „Sen nocy letniej” (przedstawienie szkolne) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej”.
Nowy — o godz. 19.30 — „Lato w No-hant” — Jarostawa Iwaszkiewicza.
Komedia Muzyczna — o godz. 20 „Słomkowy kapelus” — E. Labiche’a.
Aktor i Lalki — o godz. 18 — „Piast” Jeżewskiej.

KINA
Apollo — „Marsylanka” o godz. 16. 18 i 20; Baltyk — „Pieśń tajgi” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Ostatni Mohikanin” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Młodzi idą” o godz. 14.30 i 16.30 oraz „Słuby kawalerskie” o godz. 18.30 i 20.30; Warta — „Ojczyzna” o godz. 16.30 18.30 i 20.30. Warta — Program Aktualności nr 37 o godz. 11, 12, 13 i 14.

Recital pianisty węgierskiego prof. STEFANA ANTALA

W ramach koncertów organizowanych przez Społeczną Organizację Imprez Artystycznych.

stycznych „ARTOS”, odbędzie się dziś, 6 bm. w auli U. P. o godz. 19 recital wybitnego pianisty węgierskiego prof. Stefana ANTALA.

Stefan Antal jest profesorem budapeszteńskich szkół muzycznych oraz klasy mistrzowskiej w Budapeszteńskiej Akademii Muzycznej im. Liszta. Studia muzyczne ukończył Antal w Wiedniu i w Berlinie. Po wywołaniu występuje z dużym sukcesem w Szwecji Rumunii, Pradze Czeskiej i w Polskim Radio.

Na program recitalu złożą się utwory: Bacha, Beethovena, Brahmsa, Liszta i Chopina.

KOMUNIKATY

Cenniki do wglądu. W biurze Komisji Cennikowej przy ul. Sierociej 10 (III ptr., pok. 20) wyłożone zostały do wglądu następujące wykazy zysku brutto w obrotach handlowych, hurtowych i detalicznych na artykuły, hurtowane przez przemysł państwowy, lub będący pod zarządem państwowym oraz przez przemysł niepaństwowy: na rowery i części rowerowe, na drożdże, na konfekcję, na wina PCH na olej rzepa-ki, kawy rafinowane i margarynę, na tekstyla, na artykuły chemiczne i na wyroby papier-nicze. Wykazy te zostały również ogłoszone w nr B-29 „Monitora Polskiego” z dnia 11 listopada br.

ZEBRANIA

Jutro, 7 bm. Zw. Inżynierów i Techników Budowlanych — o godz. 18, w sali „Strzechy”, ul. Sew. Mielżyńskiego 23; Koło b. uczennic Gimn. i Liceum im. gen. Zajączkowskiego — o godz. 18.30 w Gimnazjum, Sekcja Cytańców Zw. Bojowników z hitlerystami i faszystami o niepodległość — o g. 17 w sali Domu Związkowego, ul. Grobla 25; Koło Czwartaków Zw. Powstańców Wlkp. o godz. 19 w lokalu „Bachus”, ul. Sew. Mielżyńskiego 5.

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

— Więc co z tego? — mruknął Podgórski nie orientując się, do czego tamten zmierza.

— Bardzo wiele. I szkoda, że pan tego nie widzi. Teraz wojna się skończyła. Wojny nie ma. I razem z powrotem normalnych ludzkich stosunków, wraz ze zniknięciem gwałtu i okrucieństwa, gdy ludzi już się nie zamyka w obozach i nie poddaje torturom albo do męczenia innych nie zmusza, przychodzi kolej na nowe, normalne wartościowanie społeczeństwa. Kto według pana zamordował inżyniera Szczukę? Czy nie jeden z tych młodych, o których sam mi pan opowiadał? A co ci ludzie robili w czasie wojny? Iu z nich było bohaterami? A teraz? I czy ich bohaterstwa wojenne mogą w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwić ich zbrodnie obecne? Nie, prawda? A odwrotny bieg rzeczy... Pewni ludzie w ten czy inny sposób załamali się w czasie wojny. Nie wytrzymali tego koszmaru. Nie analizuj już w tej chwili, czyja wina większa: tych, których do przestępstwa zmuszają, czy tych, którzy przestępstwa popełniają. Fakt przestępstwa pozostaje. Ale czy ma to znaczyć, że w normalnych warunkach wielu z tych ludzi nie może się na nowo stać uczciwymi i społecznie pożytecznymi jednostkami? Sądzę pan, że X, który okradł w obozie towarzyszy, będzie kradł i teraz, gdy powróci do swego dawnego zawodu i nie będzie głodny? Albo Y, który stał się biernym narzędziem w rękach zbrodniarzy, będzie teraz potworem społecznym? Chwilę jeszcze — powstrzymał Podgórskiego. — Mówiłem do tej pory teoretycznie, zastanawiając się nad samym tylko zagadnieniem. Teraz, jeśli o mnie chodzi. Nie wiem, co panu inżynier Szczuka opowiadał. Być może, przejrzał niewiele pewne fakty. Mniejsza z tym, ja się niczego nie wypieram. Zna mnie pan chyba od dość dawna, aby wiedzieć, co myślę o odpowiedzialności. Rzeczywiście popełniłem nie jeden błąd. Ale czy sądzi pan, że w tej chwili jestem innym człowiekiem niż dawniej? Że dalej nie mogę być jednostką równie pożyteczną i szanowaną, jak przed wojną? I kto ostatecznie zyska na tym, że zostanie, dajmy na to, wplątany w skandaliczny proces? Pomijam już w tej chwili formalną stronę takiego procesu. Pańskie oskarżenie — to mało.

Muszą być świadkowie naoczni. Znajdą się, powiedzmy. Zostaną skazani. I co z tego? Jaka korzyść? Ta chyba, że o jednego człowieka będzie mniej, i to teraz właśnie, gdy tak bardzo ludzi nam brakuje. I co jeszcze? Kilku-dziesięciu ludzi, którzy znali mnie dobrze, powie: jeśli podobny człowiek mógł upaść tak nisko, to czego można wymagać od innych? Zapewniamsię, że nie będzie proces budujący. I nikomu nie pomoże do umocnienia się w wierze w człowieka. Więc taka ma być z tego procesu korzyść społeczna? Nie, panie Franku — podniósł trochę oratorskim ruchem rękę — pan wie równie dobrze, jak i ja, że godny potępienia w obozie, to przyznaję, teraz, gdy wojna się skończyła, mogą dać się sobie społeczeństwu tyle, ile dawałem przed wojną. Jeśli nie więcej. I jeszcze jedno panu powiem. Mówię w tej chwili jako jednostka. Ale w taki właśnie, nie inny sposób rozumuję mądro i doświadczone politycz-nie narody. Jest wojna, jest pokój. Pomiędzy nimi — przepaść. Jedna ocena wartości na okres wojny, druga na okres pokoju. Pierwszy dzień wojny przekreśla pokój i pierwszy dzień pokoju przekreśla wojnę. Co miało znaczenie w czasie wojny, może nie liczyć się w czasie pokoju. I odwrotnie. Wczorajszy wróg może być dzisiaj przyjacielem. To jest życie, proste pana. Dwa różne oblicza życia. Oblicze wojny i oblicze pokoju. Nie trzeba ich na siebie nakładać. I także, zapewniam pana, nie należy stawiać obok siebie dwóch różnych ludzi. Ten jest prawdziwy, który w danej chwili, w danych warunkach jest społecznie użyteczny. To wszystko.

Wyjął z kieszeni papierosnicę i otwartą podsunął Podgórskiemu.

— Dziękuję — odmówił tamten.

Zapałił więc sam, głęboko zaciągnął się dymem i usiadł.

— A teraz może pan zrobić, co pan uważa za właściwe. Nie mam nic więcej do dodania.

Podgórski milczał dłuższą chwilę. Więc taki był człowiek, który kiedyś wydawał mu się najwartościowszym ze wszystkich w życiu spotkanych ludzi, człowieka, którego szanował więcej niż własnego ojca i o którym przez tyle lat myślał zawsze z najgłębszym wzruszeniem? Nędza tego

człowieka była lepka jak błoto. Mógł być dozorcą obozowym. Mógł być porządnym człowiekiem. Jednego tylko pragnął: zachować siebie. Za wszelką cenę. Za cenę zła i za cenę dobra. Życie żądało podłości — był podły. Życie wymagało cnót obywatelskich — miał je. Kim był właściwie? I kto go uczynił niewolnikiem?

— Więc dobrze — powiedział wreszcie trochę głuchym głosem. — Niech pan idzie.

Kossecki badawczo na niego spoj-rzał.

— Jak to mam rozumieć?

— Dośćownie. Niech pan idzie. Na-szą rozmowę może pan uważać za niebyłą.

—Więc przekonałem pana jednak? — uśmiechnął się Kossecki.

Podgórski zacisnął pięści.

— Niech pan idzie! — powtórzył zmienionym głosem. — Ale zaraz, już.

Kossecki wolno począł gasić papie-rosa w popielniczce. Gdy to uczynił, podniósł się i sięgnął po leżący na biurku kapelus. Podgórski stał pod oknem z głową pochyloną i rękami założonymi do tyłu.

— Do widzenia — skinął z daleka dłonią Kossecki. — Mam nadzieję, że nie będzie pan miał okazji ża-łować, jeśli tę rozmowę rzeczywiście uznamy za niebyłą. A jednak pozos-tał pan w głębi serca idealistą. Niepoprawni Polacy! Zawsze gesty.

Po chwili znalazł się na Rynku. Szósta dopiero dochodziła. Postanowił przed powrotem do domu na kolację wstąpić na małą czarną do cukierni Bałabanowicza.

— — — — —

Zbudził się z ciężkiego snu przekonany, że przespał wiele godzin i jest noc. Natychmiast wytrzeźwiał. W pokoju zmierzchniał szał, lecz na dworze był jeszcze dzień. Spojrzał na zegarek: pół do ósmej dochodziło. Zerwał się szybko z łóżka, przetrząsł ręcznikiem spoconą twarz, włosy przeczesał i ciagle w pośpiechu wkła-dąc począł do teczki swoje rzeczy: pyjamę, ręcznik, mydło, szczerzący do zębów, brudną koszulę. Potem na-łożył płaszcz, kapelus. To wszystko. Od drzwi zawrócił i wyjął ze szklanki przywiedziony bukiet fiołków. Pachniały jeszcze. Otrząsnął je z wody i schował do płaszcza.

Portier zdziwił się, gdy mu powie-dział, że zwalnia pokój.

— Ma pan czas. Pociąg krakowski po północy dopiero odchodzi.

(Dokończenie nastąpi)